

EXPRES



Nr 65 (2031)

ROK VII.

ILUSTROWANY

SOBOTA

Włókniarze

pomyślnie realizują
czyn produkcyjny

Zalogi łódzkich fabryk włókienniczych, realizując zobowiązania, usprawniają organizację i metody pracy, dzięki czemu odnoszą poważne sukcesy w walce o plan.

Z zapalem i energią walczą o każdy metr ponadplanowej produkcji robotnicy przodującego zakładu przemysłu bawełnianego ZPB im. Róży Luksemburg.

Wszystkie oddziały produkcyjne tych zakładów wykonały w pełni swój plan za pierwszą dekadę marca br.

Najlepsze wyniki uzyskała załoga tkalni, która swe zadania za 10 dni marca wykonała w 105,4 proc.

W ZPB im. Waltera, czolowym zakładzie przemysłu bawełnianego, plan produkcyjny za pierwszą dekadę bm. został wykonany i przekroczony.

Zespoły majstrów Włodarczyka, Pawelka, Stasiaka, Madeja w pierwszej dekadzie bm. dzięki stosowaniu wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i pracy „trójek tkackich”, wykonały zadania produkcyjne oraz podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zobowiązania w 103 do 107 proc.

Załoga zakładów mechanicznych „Ursus” realizując zobowiązania wykonała już 3 dodatkowe traktory. Tokarz Henryk Bendasiak przekracza swoje zobowiązania i swym przykładem pociąga innych kolegów.

Największy sukces odnieśli elektrycy „Ursusa”, którzy zameldowali już o całkowitym wykonaniu swych zobowiązań.



W dniach gotowości napływają meldunki o zakończeniu przygotowań parku maszynowego do akcji siewnej. Na zdjęciu: brygadziści Antoni Pałka z POM-u w Wałbrzychu przeprowadza remont traktora „Zetor”.

K. Gottwald opuścił Berlin

BERLIN. — Prezydent Republiki Czesosłowackiej Klement Gottwald opuścił Berlin w dniu 13 bm. wraz z towarzyszącymi mu członkami czecosłowackiej delegacji rządowej, udając się do Pragi.

Na Dworcu Wschodnim prezydenta Gottwolda i członków czecosłowackiej delegacji rządowej zegnali członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, szefowie misji dyplomatycznych, akredytowani przy rządzie NRD, oraz członkowie radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech z gen. Czujkowem na czele.

Na to nie odważył się nawet Hitler

Historia nie zna przykładów

podobnego zdziczenia i barbarzyństwa
Zbrodnie USA w Korei
potępione przez całą ludzkość

ODEZWA FRONTU PATRIOTYCZNEGO KOREI

PEKIN. — Z Phenianu donoszą, że dzienniki koreańskie zamieściły tekst odezwy KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego do narodu koreańskiego, w związku z użyciem broni bakteriologicznej przez interwentów amerykańskich.

Amerykańscy zbrodniarze wojenni — stwierdza odezwa — mieli najwidoczniej nadzieję, że zrzucone w końcu zimy zakazane owady specjalnie uodpornione na mróz, pozostaną nie zauważone i z nadejściem wiosny rozmnóżą się i wywołają masowe epidemie w północnej Korei.

Jednakże te zbrodnicze rachuby wroga zostały pokrzyżowane. Plany jego zostały zdemaskowane, przedsięwzięto odpowiednie środki w celu zapobieżenia zgubnym skutkom zbrodniczych zamysłów amerykańskich interwentów.

Odezwa wzywa wszystkie partie i organizacje społeczne wchodzące w skład Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego, by wzięły czynny udział w mobilizowaniu ludności do okazania wszystkim lokalnym organom władzy skutecznej pomocy w walce przeciwko epidemiom.

WIEC PROTESTACYJNY W STOLICY ZSRR

MOSKWA. — Dnia 13 bm. odbył się w Moskwie potężny wiec protesta cyjny mieszkańców stolicy ZSRR przeciwko stosowaniu przez imperia listów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach. Mieszkańcy Moskwy jednomyślnie poparli protesty rządów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko nowym, nikczemnym zbrodniom rządu Stanów Zjednoczonych.

Na wiecu przemawiali uczeni, robotnicy, działacze kultury, którzy wyrazili uczucia narodu radzieckiego, potępiając agresorów amerykańskich. Zaprotowali oni kategorycznie przeciwko stosowaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych broni bakteriologicznej.

UCHWAŁA CHIŃSKIEGO KOMITETU OBRONY POKOJU

PEKIN. — Pod przewodnictwem Kuo Mo-żo odbyło się posiedzenie prezydium Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej, na którym postanowiono utworzyć specjalną komisję dla zbadania faktów użycia przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Chinach północno-wschodnich i w Korei.

Zakończenie kursu

instruktorów metody inż. Kowalowa

W Łodzi zakończony został pierwszy w Polsce kurs dla instruktorów szkolenia tkaczy metodą inż. Kowalowa.

W kursie zorganizowanym przez Główny Instytut Pracy i CZP Baw. udział wzięło 42 instruktorów ze wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi i w województwie łódzkim.

Przeszkolenie instruktorów pozwoli zastosować metodę inż. Kowalowa we wszystkich zakładach przem. bawełnianego w Łodzi i w województwie.

STOWARZYSZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH ODDZIAŁ W ŁÓDZI

W niedzielę, dnia 16 marca o godzinie 12 w lokalu „Głos Robotniczy” przy ul. Piotrkowskiej 96 (I piętro) odbędzie się Zebranie Wyborcze Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Słowa Prezydenta wzbudziły

entuzjazm pracy wśród robotników POM

Nowe cenne zobowiązania napływają od załóg robotniczych z całego kraju

Szereg coraz to nowych załóg podejmuje czyn produkcyjny, którym pragnie uczcić Święto Pracy i 80 rocznicę urodzin Prezydenta RP.

M. in. robotnicy POM-u w Niegłosach w woj. warszawskim wyśtosowali list do Prezydenta, donosząc o podjęciu zobowiązań, które przyczynią się do sprawnego przeprowadzenia kampanii siewnej.

W jednym z fragmentów listu czytamy:

Twoje wskazania, towarzyszu Prezydencie, przekazane nam przez uczestników ostatniej krajowej narady pracowników POM i przestane nam do Ciebie pozdrowienia uzbroidły nas do dalszej jeszcze bardziej wyżejonej pracy, do jednoczenia wydatności i jakości.

Dłatego też świadomi swych zadań, pełni zapału do pracy, pełni bojowości, w którą uzbroidły nas Twoje słowa, przyrzekamy Ci z całym oddaniem pokonywać wszystkie trudności, walczyć o coraz to lepsze wyniki naszej pracy, walczyć o większą wydajność pól w hektara, o stałą gotowość eksploatacyjną naszych maszyn.

Cenne zobowiązania podjęła załoga fabryki maszyn rolniczych „Kraj” w Kutnie, dzięki którym chłopci otrzymają 90 dodatkowych siewników rządowych i konnych oraz ponad 6 ton części zamiennych.

Budowniczości nowych kopalni węgla postanowili przyspieszyć wykonanie swych prac. Załoga kopalni „Wesoła II” wygospodaruje do dnia 1 maja 615 tys. zł, zaś wartość zobowiązań robotników kopalni „Ziemowit” wynosi 314.426 zł.

W przodujących zakładach przemysłu graficznego im. M. Kasprzaka w Poznaniu załoga podjęła czyn, który przysporzy gospodarce narodowej 482.112 zł.

Więcej stypendiów dla studiujującej młodzieży

WARSZAWA. — Prezydium Rządu uchwaliło państwowy plan stypendialny dla młodzieży szkół wyższych na rok 1952. Fundusz stypendialny jest znacznie wyższy niż w ubiegłym roku.

Liczba stypendiów będzie w bieżącym roku wyższa: w czasie od 1 kwietnia do 31 sierpnia o z górą 10.700, w okresie zaś od 1 września do 31 grudnia o ponad 4.700 stypendiów — niż w r. 1951.

Przewiduje się również znaczną podwyżkę wysokości stypendiów dla studentów większości kierunków studiów, szczególnie na wyższych latach, celem umożliwienia wyjątkowego poświęcenia się nauce oraz terminowego ukończenia studiów.

Nowe stawki stypendialne będą obowiązywały od dnia 1 kwietnia bież. roku.

Równocześnie Prezydium Rządu powzięło uchwałę ograniczającą zatrudnienie i uboczne zarobkowanie młodzieży szkół wyższych. Po 1 października 1952 roku będzie mógł pracować zarobkowo tylko student, który otrzyma na to specjalne zezwolenie dziekana.

Odwrócili się od nich ludzie — pozostały im pchły

W końcu stycznia generał amerykański Creasy, który kieruje „wydziałem badań i usprawnień” chemicznego korpusu wojskowego, wygłosił przemówienie, gloryfikujące wojnę bakteriologiczną.

„Uważam — powiedział gen. Creasy — że produkowana przez nas broń pozwoli przy minimalnych wydatkach, związanych z dostawą, zmniejszyć zdolność oporu przeciwnika i w ten sposób pozwoli osiągnąć zwycięstwo bez zniszczenia jego gospodarki”...

W miesiąc po tym przemówieniu Amerykanie postanowili sprawdzić „badania i usprawnienia” gen. Creasy w Korei i w Chinach.

Czyż trzeba mówić o tym, że wojna bakteriologiczna jest nieludzką? Gen. Creasy jako komiwojażer śmierci zachwala rozpowszechnianie epidemii mówiąc, iż dżuma, cholera, lub tyfus będą kosztowały taniej niż bomby.

To, co czynią obecnie Amerykanie, jest zbrodnią i szaleństwem. Straciwszy nadzieję w możliwość zwycięstwa, mszczą się ohydnie. Odwróciły się od nich wszystkie narody. Nie mogą więcej liczyć na pomoc parcie ludzi.

Cóż im więc pozostaje? Owady? Lecz na zarażonych dżumą pchłach daleko nie zajadą.

(Z przemówienia III Erenburga wygłoszonego w Moskwie na wiecu protestacyjnym.)

Nagrody Stalinowskie za osiągnięcia w nauce i technice

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Prasa radziecka opublikowała drugą część uchwały Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki w roku 1951.

Druga część uchwały rządu radzieckiego zawiera nazwiska setek radzieckich specjalistów i robotników — nowatorów odznaczonych Nagrodą Stalinowską za doniesione wynalazki i zasadnicze udoskonalenia wprowadzone do metod produkcyjnych.

Nagrody Stalinowskie przyznano w tej dziedzinie autorom około 200 prac.

Zgon Henryka Lukreca

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. w późnych godzinach wieczornych zmarł w Warszawie Henryk Lukrec, poseł na Sejm RP, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, b. prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, b. redaktor naczelny Polskiego Radia.

Posiedzenie Izby Ludowej NRD poświęcone omówieniu noty ZSRR

BERLIN. — W piątek odbyło się w Berlinie 19 posiedzenie plenarne Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, poświęcone omówieniu noty rządu radzieckiego do rządów USA W. Brytanii i Francji w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Premier NRD Grotewohl złożył deklarację rządową, w której podkreślił ogromną doniosłość inicjatywy rządu ZSRR dla losów narodu niemieckiego i dla sprawy utrwalenia pokoju.

Ambasador Bułgarii u Prezydenta R. P.

Więzy przyjaźni łączą oba bratnie narody walczące o pokój i zbudowanie socjalizmu

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 14 bm. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bułgarskiej Republiki Ludowej pana dra Kirila Dramalijewa, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające, pan ambasador dr Kiril Dramalijew wygłosił przemówienie, w którym przekazał serdeczne pozdrowienia narodowi polskiemu od rządu bułgarskiego.

Następnie ambasador podkreślił, iż oba narody łączą przyjaźń, walka o pokój i zbudowanie socjalizmu oraz przyrzekł dołożyć w swej pracy starań, aby więzy przyjaźni między bratnimi narodami zostały wzmożone.

Prezydent RP Bolesław Bierut odpowiadając, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

— Naród polski z radością śledzi wspaniały rozwój ludowej Bułgarii we wszystkich dziedzinach życia na rodowego, a w szczególności na polu socjalistycznej przebudowy rolnictwa i uprzemysłowienia kraju. Szczerze dzielimy z narodem bułgarskim radość budowy tak potężnych obiektów gospodarki socjalistycznej, jak kombinat im. Stalina w Dmitrowgradzie, węzeł hydroelektryczny na rzece Iskir i wiele innych.

Rad jestem słyszeć z ust pańskich, panie ambasadorze, zapewnienie, że dołoży Pan wszelkich starań dla dalszego rozwoju braterskich stosunków i współpracy między naszymi krajami. Życzę Panu jak najlepszych wyników w realizacji tych doniosłych zadań i pragnę zapewnić, że przy pełnieniu swej misji znajdzie pełne poparcie zarówno z mej strony, jak i ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdy zawiodła ich akcja na froncie

W sojuszu z dzumą i cholera

usiłują amerykańscy najeźdźcy złamać opór bohaterskiego ludu Korei

Wywiad z min. Li Ben-namem

PHENIAN. — Minister zdrowia rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Ben-nam udzielił przedstawicielowi prasy polskiej — L. Prackiemu wywiadu na temat nowej zbrodni amerykańskiej.

PYTANIE: Czy Amerykanie stosowali już kiedyś broń bakteriologiczną w Korei?

ODPOWIEDZ: Amerykańscy interwenci od dawna dążą do wyniszczenia narodu koreańskiego. Swoją zbrodniczą działalność przeciwko naszemu narodowi tak na północ, jak na południu, imperialiści amerykańscy rozpoczęli na długo jeszcze przed wybuchem wojny.

Od czasu rozpoczęcia zbrojnej agresji przeciwko Korei ludowej do końca 1950 r., tj. do czasu odwrotu amerykańskich interwentów z nieudanej wyprawy do granic Chin i ZSRR, nie stwierdziliśmy ataków bronią masowej zagłady. Kiedy jednak najeźdźcy amerykańscy zmuszeni zostali do ucieczki, zaatakowali bronią bakteriologiczną opuszczone przez siebie tereny północnej Korei.

Potwierdzają to liczne dowody. Np. z Phenianu Amerykanie wycofali się 4 grudnia, a w 6 dni później w mieście wybuchła epidemia czarnej ospy.

Należy podkreślić, że dzięki wysokiej trosce rządu o zdrowie ludności — w ostatnich paru latach przed wojną, a także już po wybuchu wojny, w czasie poprzedzającym przejściową amerykańską okupację Korei północnej, w zasadzie nie mieliśmy wypadków chorób epidemicznych. Dla fal epidemii późniejszego okresu charakterystyczne jest, że wybuchły tylko w tych rejonach, gdzie byli i skąd wycofali się Amerykanie.

PYTANIE: Jakie ataki bakteriologiczne przeprowadził amerykański interwencja w ostatnim okresie przeciwko Korei północnej?

ODPOWIEDZ: Ataki bakteriologiczne na wielką skalę przeciwko Korei amerykańscy interwenci rozpoczęli w styczniu br.

29 stycznia jedna z jednostek frontowych powiadomiła nas o znalezieniu w pobliżu miasteczka Inczon wielkiej ilości niezwykłych insektów. Zorganizowaliśmy natychmiast specjalne jednostki „higieniczne”, które udały się na wskazane miejsce i dokonały odpowiednich zabiegów profilaktycznych i dezynfekcyjnych. W wyniku dokładnych badań laboratoryjnych, przeprowadzonych przez specjalistów bakteriologów - epidemiologów okazało się, że zrzucane insekty żarzone są bakteriami dżumy i cholery. Wkrótce nastą-

piły dalsze kolejne zrzuty dokonane w 22 miejscach, rozrzuconych po całym niemal kraju na północ od linii frontu.

Oczywiście dane te nie są pełne. Dzięki wzmoczonej czujności terenowych organizacji partyjnych, organów władzy państwowej, administracji, ludności cywilnej i wojska, prawie codziennie otrzymujemy informacje o nowych zrzutach.

PYTANIE: Jakimi metodami Amerykanie dokonują zrzutów i jakie rodzaje bakterii zrzucali dotychczas?

ODPOWIEDZ: Ażeby lepiej maskować swoje zbrodnie, interwencja amerykańska dokonuje zrzutów przez ważne nocą, tak że nowe skupiska insektów znajdujemy zwykle dopiero rano.

Odnosnie rodzajów zrzucanych bakterii, dotychczas w drodze ścisłych badań laboratoryjnych, których dokonują nasi specjaliści, ustaliliśmy w zrzutach obecność zarazków dżumy i cholery. Dla rozpoznania chorób, Amerykanie posługują się najróżnorodniejszymi insektami, przystosowanymi do wegetowania w niskiej temperaturze obecnej pory roku.

Zrzutów śmiertelnościowych insektów Amerykanie dokonują wszędzie — na góry, lasy, pola, a ostatnio przeważnie na źródła zaopatrzenia ludności w wodę.

PYTANIE: Czy stwierdzono już rozprzestrzenianie się chorób, których bakteriami Amerykanie zaatakowali Koreę północną?

ODPOWIEDZ: Dotychczas wypad-

ków takich stwierdziliśmy niewiele. Dzięki natychmiastowej, szeroko zakrojonej akcji dezynfekcyjnej i profilaktycznej chorych epidemicznie mamy na razie niewiele. Sytuacja jest jednak w najwyższym stopniu poważna i wymaga od nas najdalej posuniętych środków zapobiegawczych.

PYTANIE: Czy Amerykanie przed rozpoczęciem obecnego ataku dokonywali prób zarażenia jeńców wojennych zrzucanymi bakteriami chorób epidemicznych?

ODPOWIEDZ: Tak jest, interwenci amerykańscy, idąc śladem swoich japońskich poprzedników, dokonywali takich prób m. in. w obozie jenieckim na wyspie Kożedo pod kierownictwem brigadiera Jamesa, szefa służby zdrowia tzw. sił zbrojnych ONZ w Korei.

W zakończeniu wywiadu minister Li Ben-nam powiedział: **Przekazuję, proszę, narodowi polskiemu moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za szczególnie wydatną pomoc, jaką otrzymujemy z Polski w materiałach lekarskich, a zwłaszcza profilaktycznych.** Dzięki tej pomocy uratowaliśmy życie tysięcy naszych obywateli. Ale pomoc ta nie tylko ratuje życie, pokazuje ona narodowi koreańskiemu, że w naszej walce przeciw zbrodniczej interwencji amerykańskiej imperializmu nie jesteśmy osamotnieni. **Pomoc Polski i krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim ZSRR, to potężna siła moralna, siła, która zagrzewa nas do walki i umacnia wiarę w zwycięstwo.**

Jeszcze raz gorąco dziękuję narodowi polskiemu za udzielaną nam pomoc.

Naukowcy z zakładów zootechnicznych współpracują z rolnikami

Pokazy metod racjonalnej hodowli

Ogromną pomocą w wypełnianiu przez rolnictwo tegorocznych zadań produkcyjnych, którymi są: podniesienie wydajności z ha i zwiększenie hodowli — służy akcja upowszechniania wiedzy rolniczej. Na odbywających się w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych odczytach i kursach, chłopcy indywidualni i członkowie gospodarstw spółdzielczych uczą się zasad racjonalnej gospodarki rolnej.

Upowszechnienie wiedzy rolniczej nie ogranicza się do odczytów i pogadarek czy wyświetlania filmów rolniczych. Pracownicy naukowych instytutów rolniczych, którzy wygłaszają odczyty i pogadanki fachowe, współpracują jednocześnie praktycznie z rolnikami.

Personel zakładu zootechnicznego

w Rososze, w pow. rawsko-mazowieckim, nawiązał ścisłą współpracę z członkami spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach. Pracownicy naukowcy pomagają spółdzielcom w ułożeniu długoterminowego planu rozwoju hodowli i związanej z tym planem uprawy roślin pastewnych.

Pracownicy Instytutu w Rososze współpracują również ze spółdzielniami produkcyjnymi w Kuczynie i Białej Rawskiej. Obecnie kierownictwo tego Instytutu przystąpiło do organizowania kursu szkoleniowego dla brigadystów hodowlanych ze spółdzielni produkcyjnych. Dla chłopów indywidualnych Instytut przygotowuje szereg specjalnych pokazów metod racjonalnej hodowli. Pokazy te połączone będą z odczytami i objaśnieniami.

Z kartek historii

Wielki republikanin

Dziwnie dnia tego, 15 sierpnia 1831 r. wyglądała Warszawa. Choć był to poniedziałek, od rana snuły się po ulicach wielkie tłumy, przeważnie robotników i rzemieślników, szepejąc jeden drugiemu ostatnie wiadomości.

Na ulicy wrzało. Radykalni członkowie Towarzystwa Patriotycznego z Czyskim i Pułaskim na czele prowadzili mieszczan pod bramy więzień, w których siedzieli zdrajcy i szpiecy, oszczędzani przez prawicę powstańca. Rozwalano kołami wrota i wyciągano znielowidzonych. Manifestanci szli gęsto i wygrażając rządowi oskarżali przywódców powstania o zdradę.

Książę Czartoryski, przewodniczący Rządu Tymczasowego, opuścił cichaczem Warszawę, chroniąc się z trzema innymi członkami Rządu pod opiekunice skrzydła Skrzyneckiego. Jeden tylko Lelewel pozostał na posterunku, solidaryzując się z wystąpieniami warszawskiego ludu.

Joachim Lelewel, uczonej i historyk, ulubieniec demokratycznej młodzieży, wybrany został do Rządu jako przedstawiciel republikański. Zgodnie z programem Towarzystwa Patriotycznego Lelewel pragnął, by powstanie stało się wojną ludową o wolność i zniesienie pańszczyzny. Wszelkie usiłowania jego tłumili jednakże pozostali czterej członkowie Rządu, reprezentujący interesy magnaterii i wielkich posiadaczy ziemskich.

Po klęsce powstania listopadowego Lelewel wyruszył na emigrację do Francji. Witany radośnie przez postępowe koła mieszczańskie w Niemczech, nawiązuje kontakty z tamtejszą lewicą, a po przybyciu do Paryża formuje „Komitet Narodowy Polski”, działający w porozumieniu z francuskimi demokratami.

W małym pokoiku Lelewela, w Paryżu skupiają się nicy wiążące emigracyjną demokrację polską z międzynarodowymi ośrodkami postępu i wolności. Postać Lelewela staje się groźna dla ambasady carskiej w Paryżu i dla żandarmerii francuskiej. Lelewel otrzymuje nakaz opuszczenia Paryża, a wkrótce potem granic Francji.

Trzydzięci lat wygnania brukselskiego, to nie tylko ciężka, naukowa praca polskiego historyka, Joachima Lelewela, ale również niestrudzona walka republikanina i patrioty przeciwko wszelkim formom bezprawia i ucisku, zarówno w jego ojczyźnie, jak i we wszystkich krajach świata.

Lelewel nawiązuje kontakt z Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem. W dniu 22 lutego 1848 r., na dwa dni przed wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, obchodzone w Brukseli, pod przewodnictwem Lelewela, drugą rocznicę powstania krakowskiego z 1846 r. Do prezydium obchodu zaprosił Lelewel Karola Marksa, który mowę swoją, wygłoszoną na tej uroczystości, zamknął następującymi słowami:

„Polska znowu podjęła inicjatywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się kwestią honoru dla wszystkich demokratów europejskich”.

Lelewel, nawiązując wciąż nowe kontakty międzynarodowe, patronuje wszelkim poczynaniom rewolucyjnym i przemianom niosącym swobodę narodową i wyzwolenie społeczne.

Myśli i dążenia najświetlejszych, postępowych Polaków, demokratów XIX wieku, jak Lelewel, rewolucjonistów, jak Dembowski czy Jarosław Dąbrowski urzeczywistnione zostały dopiero wówczas, gdy na czele walki o wolność narodową i społeczną stanął rewolucyjny proletariatus.

Polska Rzeczpospolita Ludowa spełnia marzenia Lelewela o prawie do oświaty dla najszerzszego mas, o równości i sprawiedliwości społecznej i utrwala je Konstytucją. (ac)



LOKATORZY DOMU PRZY UL. SWOJSKIEJ 2-a:

— Dziękujemy za zaufanie, niemniej jednak pragniemy zwrócić uwagę, że przed napisaniem do redakcji z prośbą o interwencję, należało zainteresować sprawą kierownika wydziału administracyjnego Centrali Ogrodniczej. Okazuje się bowiem, że nie on o Waszych bolączkach nie wiedział, gdyż nikt z lokatorów o tym nie powiadomił. Wszystkie prośby zostaną w ramach istniejących możliwości uwzględnione — jak nas zapewnił, należy jednak powiadomić o nekających Was bolączkach kierownika wydziału admin.

B. D-CA JEDN. KAW.:

— Załatwienie poruszanej przez Pana sprawy wymaga sporządzenia aktu rejentałnego. Wobec szeregu rządzących z tym formalności — zadajmy zwrócić się o wskazówki do Społecznego Biura Porad Prawnych (Narutowicza 45), względnie do któregoś z zespołów adwokackich.

Odpowiadamy:

ZMP-OWIEC Z ŁODZI: — Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna mieści się w Łodzi, przy ul. Jaracza 19. O warunkach przyjęcia dowiódz się Pan na miejscu.

UCZEN Z TOMASZOWA MAZ.: — Program nauki w liceach humanistycznych obejmuje zarówno przedmioty humanistyczne jak i ścisłe, z tym, że pier wszym poświęca się więcej czasu.

CZYTELNIK Z KRAKOWA: — Radzi mi napisz wprost do dziekanatu Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego, który niewątpliwie nadesłany wyzerpujące informacje.

PECHOWIEC Z JAROSŁAWIA: — Nagrody — jeśli trafnych odpowiedzi jest więcej — przyznajemy uczestnikom naszych konkursów drogą losowania. Nie trzeba tracić nadziei. Kto wie, czy w następnym konkursie Pan właśnie nie zostanie wyróżniony?

Codzienna nowelka „Expressu“

W. Bill-Białocerkowski

Pięć dolarów

Już od siedmiu miesięcy byłem bezrobotny. Wyczerpały się wszystkie moje rezerwy. Od trzech miesięcy prawie że nie jadłem. Został ze mnie już tylko szkielet, powleczonej skórą. W przegródce portfela, jak największy skarb, przechowywałem pięć dolarów. Wciąż jeszcze ludziłem się, że dostanę jakieś zajęcie, ale podczas obecnego kryzysu, szalejącego w Ameryce, łatwiej jest znaleźć brylant na ulicy, niż jakąś pracę.

Raz jeszcze udałem się do biura pośrednictwa pracy. Tym razem miałem więcej szczęścia. Gruby urzędnik rozmawiał właśnie telefonicznie. Odłożywszy potem słuchawkę spojrzął na mnie z ukosa.

— Chcesz pracy, prawda? A pieniądze masz?

— Mam, mam! — krzyknąłem podniecony. I zadrżałem na myśl, że grubas może zmienić zamiar i ofiarować pracę innemu z tych licznych bezrobotnych, którzy cisnęli się za mną.

— Jest praca za trzydzieści dolarów miesięcznie — rzekł wreszcie urzędnik.

Trzydzieści dolarów to naprawdę psia pląca, ale czy wolno mi się namyślać?

— Dawaj na pieniądze! — zakomenderował grubas.

Wiem, że pośrednikowi należy się dziesięć procent od miesięcznej płacy, czyli w sumie

trzy dolary. Zostałyby mi jeszcze dwa dolary, za które mógłbym nareszcie — po tylu miesiącach postu — najeść się do syta i nabrać sił przed pracą. Kiedy jednak drżącą ręką położyłem na stole trzy dolary, twardy głos warknął: „Za mało!”.

— To jest przecież dziesięć procent!... Ty-le, ile panu się należy! — jęknąłem.

— Za mało!

Dołożyłem jeszcze jednego, a potem i tego ostatniego, piątego dolara...

— Więcej już nie mam! — pokazałem pusty portfel. A w moim spojrzeniu musiało być coś takiego, że grubas jak gdyby się przestraszył i wypisał mi szybko skierowanie.

Mam stawić się w fabryce kleju za cztery dni. Czeka mnie tam ciężka praca, należałoby więc pokrząć się trochę. Ale czym? Już przedtem posprzedawałem wszystko, co miałem, prócz krawata. Po długich targach sprzedałem go teraz na rynku za dziesięć centów. Kupiłem za nie trochę tanich irysów i to było moje jedyne pożywienie przez te trzy, nieznosnie długo ciągnące się dni...

Rano o świcie, przed pójściem do pracy, zjadłem ośmiem ostatnich irysów i wypilem filiżankę gorącej kawy. To wzmocniło mnie nieco, ale sił moich starczyło tylko na tyle, ażeby jako tako dowieść się do znajdującej się na dalekim przedmieściu fabryki.

Przez dziedziniec przechodzę jak we mgle. Oddycham z trudem. Kręci mi się w głowie. Wszędzie jakieś szopy, jakieś sterty odpadków i kości.

Dano mi do ręki ciężkie widły, zaprowadzono do jakiejś jamy i kazano załadowywać jej zawartość na platformę.

Nogi grzeszną w lepkiej, śmierdzącej masie. Robota jest ciężka, ale muszę wytrwać do końca. A wieczorem poproszę, żeby wypłacono mi dniówkę, wtedy najem się do syta, wyspię i nabiorę sił. Jutro pójdzie mi praca już łatwiej. Byleby tylko wytrwać dzisiaj! Byleby wytrwać!

Po pół godzinie nie mogę już złapać tchu. Pot zalewa mi oczy.

— Jakoś nie bardzo idzie ci robota! — zauważył majster, widząc, że z trudem trzymam widły w garści.

— Tak — jęknąłem. — Wyczerpał mnie głód.

— Rozumiem, rozumiem... — nie dociągniesz nawet do obiadu — zauważył majster, a ja zaciąłem zęby. Muszę przecież wytrwać. Czyż nie dałem tam, w biurze, pięć dolarów opastemu urzędnikowi!... Moich ostatnich pięć dolarów! Zgrzytając zębami wbijam widły w cuchnącą masę, niby w pierś śmiertelnego wroga.

Rozpacz dodaje mi na chwilę sił, ale zaraz potem załamałem się. Ledwie trzymam się na nogach. Wyteżam całą swoją wolę do nowego zrywu, ale i ten jest tylko krótkotrwały...

Znowu nadchodzi majster. Spogląda na mnie przez chwile, a potem zrozumiałwszy,

że nie nadaje się do tej pracy, skierowuje do tacek.

Wraz ze mną pracuje jakiś sympatyczny chłopak. Ten rozumie, dlaczego wyglądam jak cień, że głodowałem. Pomaga mi. Od czasu do czasu, oglądając się ostrożnie dookoła, zdejmuję z tacek część ładunku.

Potem mamy wyładować ciężarówkę, zapełnić ją wielkimi worami soli, które trzeba przenieść do magazynu.

Kiedy zarzuciłem na plecy worek, wydało mi się, że trzaśnie mi kręgosłup i pęknie serce. Zrobiłem parę kroków i, przynęciony workiem, padłem na asfalt. Szofer roześmiał się, ale chłopak szepnął mi coś surowo do ucha i szofer powiedział łagodnie:

— Więć idź do szopy, odpocznij!... My damy sobie jakoś radę bez ciebie!

W ciemnej szopie zwałem się na wory, a móżg świdruje mi jedna tylko myśl: „Straciłem ostatnich pięć dolarów!”.

Odpoczynek mój trwa niedługo. Teraz każą mi zwozić taczka sół z pomostu, znajdującego się na wysokości trzeciego piętra. Szeroka pochylnia biegnie stromo. Wstępuję na nią niby na szafot. Udało mi się zwieźć pierwszą taczka, potem drugą, ale przy czwartej siły moje wyczerpały się i taczka z ogłuszającym łoskotem spadła w dół...

...Wszystko jest szare... Słyszę jakieś głosy ludzkie, syreny samochodów... Czuję kołysanie maszyny... Otwieram oczy i oślepiam mnie elektryczne światło... Ktoś podchodzi do mnie z filiżanką bulionu w ręce... A może jednak będę żył?... Ale kto zwróci mi pięć dolarów?... Ostatnie pięć dolarów...

(Opr. C.)

Gdy dyrekcja nie pracuje z za biurka

Droga do sukcesów

W ZPB im. Luksemburg stworzono warunki dla rozwoju ruchu współzawodnictwa

GDYSMY zapytali o udział załogi ZPB im. Róży Luksemburg we współzawodnictwie pracy, uderzyło nas jedno: w lutym br. tylko 69 proc. A przecież w grudniu ub. roku zobowiązania produkcyjne podjęło 76 proc. załogi. Częściową przyczynę wyjaśniła nam szybko Bronisława Borecka, II sekretarz organizacji partyjnej:

— Widzicie, to sprawa Wąsika... Okazało się, że dyrekcja zawiadła się na Wąsiku. Jako kierownik referatu współzawodnictwa pracy nie spełniał swego zadania tak, jak należy. Rejestrował wysiłek robotników na poszczególnych oddziałach, ale nie interesował się ani rozwojem ruchu współzawodnictwa, ani nie potrafił jak trzeba powiązać swą pracę z radą zakładową czy dyrekcją. Co gorsze, musiał odejść dyscyplinarnie z fabryki, zostawiając w referacie współzawodnictwa spory bałagan. Do tego stopnia, że zaginęły nawet deklaracje z zobowiązaniami robotniczymi z przedziału.

Po Wąsiku przyszła do referatu młoda ZMP-ówka — 19-letnia Helena Spychała. Nic wiedziała, czego się najpierw ją. Referat współzawodnictwa zaś, nie tylko powinien nadać za tym, co się dzieje na oddziałach, ale i wyprzedzać i organizować. Wąsik nie przekazał jej nawet zestawień i statystyki. Tkwi więc teraz w wykazach i listach zażrebana po uszy. W międzyczasie nastąpiła inna zasadnicza zmiana w zakładach im. Róży Luksemburg.

GDZIEŚ około stycznia tego roku majster z przewijalni w zakładach im. 1 Maja w Łodzi, Roman Miłostawski otrzymał ważny telefon. Dzwonił właśnie ktoś z Centralnego Zarządu. Zanim zdążył ochłonąć z wrażenia, czas już był przekazać swe obowiązki w zakładach im. 1 Maja i iść na nowe stanowisko, do zakładów im. Róży Luksemburg. Tak mniej więcej wyglądał awans społeczny Romana Miłostawskiego: z majstra został dyrektorem naczelnym.

Powiało od tego czasu w zakładach im. Róży Luksemburg nowym nurtem. Najbardziej dziwili się początkowo majstrowie.

— Nowa miotła dobrze miecie — mawiali.

Ale to fakt, że miecie cały czas jednakowo. Dyr. Miłostawski siedzi za biurkiem nie od parady. Codziennie jego pokój zmienia się w pewnych godzinach na kwatery bojową:

— Dlaczego wasz oddział nie wykonał wczoraj planu dziennego?

— Jak wytłumaczący długi postój maszyn na oddziale przygotowawczym?

Majstrowie, kierownicy oddziałów czy brygadziści spychali przedtem zadania planu na żywioł czy na przypadkowość.

— Od stycznia wiem, co to jest re-

ferat współzawodnictwa — mówi o nowym dyrektorze Helena Spychała. — Dzwoni co dzień, interesuje się wykonaniem zobowiązań indywidualnych i w zespołach. Nagle — w całej fabryce postawiono przed załogą jasno jeden fakt: współzawodnictwo to nie hasło wypisane na papierze, lecz potężne ramię wspierające wysiłek robotniczy, niezawodna droga do dobrych wyników walki o plan i stałe podnoszenie zarobków robotniczych.

KAŻDY przełom uczy. Na przykład ta sprawa „trójek” tkackich. Do pracy systemem trójkowym zapaliła się w sierpniu ub. roku młodzież z brygady Czutkicha. Ale choć płomień zapалу młodych tkaczek był jasny i bystry — nie podtrzymany przez kierownictwo — szybko zagaśił. „Trójka” nie zainteresowała się bliżej ani dyrekcja, ani pion techniczny...

Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



— I my nie jesteśmy tu bez winy — dodaje sekretarz rady zakładowej, Bolesław Staroń. — Rada zakładowa nie otoczyła młodych ludzi opieką. Zapal został zamarnowany.

Ten wypadek zmuszał jednak do myślenia. Nie można przecież było zostawiać sytuacji tak, jak się po tym upadku „trójki” kształtowała. Zły przykład demoralizował ludzi nie tylko na oddziale, gdzie pracują „czutkichowcy”, ale i na pozostałych.

Wyciągnięto więc szybko wnioski, zmobilizowano i organizację partyjną i radę zakładową i załogę. Spróbowano wykorzystać tkwiące w człowieku dążenia do postępu i do nowych form pracy. Konkretnie zaś — przedstawiono korzyści wielowarsztatowości.

— Chodziło głównie o salę Klimczaka i Gluby — opowiada Staroń — tu ludzie najszybciej dojrzel do „nowego”.

Trzeba powiedzieć, że wysiłki nie poszły na marne. Tkaczkom udało się przejść na obsługę ośmiu warsztatów z czterech, ułatwiająca całej tkalni wykonanie planu. Same tkaczki zaś zarabiają już około 1.000 zł miesięcznie.

Równie dobre wyniki osiągają te przadki, które ostatnio przeszły na obsługę trzech stron. Pomogło to użyć skądś rezerwy roboczej, tak pilnie potrzebnej na innych oddziałach.

W SPÓLNY wysiłek dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej, konkretna opieka nad robotnikiem, nad jego warszatem pracy stworzyły warunki dla rozszerzenia ruchu współzawodnictwa. I przekonano się, że nie jest to tylko sprawa „Wąsików”, ale zagadnienie, którym powinien i musi żyć cały kolektyw zakładowy. Nic więc dziwnego, że w marcu już 77 proc. załogi bierze udział w socjalistycznej rywalizacji. Ludzie z ZPB im. Róży Luksemburg doskonale sobie zdają sprawę, że współzawodnictwo pozwala na rozszerzenie naszych zdobyczy, na umocnienie naszego państwa, że wreszcie przynosi im bezpośrednie korzyści w podwyższonych zarobkach.

Te uczucia załogi wyraził dobitnie majster młodzieżowej brygady im. Czutkicha, Leon Nowak, który przy podjęciu zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, stwierdził:

„My, młodzi budowniczy nowej Polski, Polski Ludowej, powinniśmy brać przykład z takich rewolucjonistów, jakim jest towarzysz Bierut, który przecież całe swoje życie poświęcił walce o nasze wspólne dobro. Pomożemy mu czynem realizować lepszą przyszłość dla nas wszystkich”.

F. B.

W odpowiedzi londyńczykowi

- Naród to nie wy!...

Emigracyjne gazetki, wychodzące w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu, zajmując się projektem naszej Konstytucji, czekają. Ujawnienie byłoby nawet zabawne, gdyby nie było tak nudne.

Typowym przykładem może być artykuł zamieszczony w „Dzienniku Polski i Dzienniku Żołnierza”. Dziennik ten skarży się, że projekt Konstytucji „deklaruje, iż Polska nie jest państwem narodu polskiego, lecz państwem ludu polskiego”. Autor tego artykułu musiał mieć duże trudności przy jego sporządzeniu. Przepisał część pierwszego zdania ze wstępu do projektu Konstytucji, ale już przy drugim, który mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa na wiążuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego” opadł mu ręce.

Przy dalszych zdaniach, zaczynających się od słów: „Wypełniając wolę Narodu Polskiego”, przy stwierdzeniach stawiających jako cel naszej Konstytucji umocnienie państwa ludowego, jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit narodu polskiego autor już zupełnie osłabł. Stan taki nazywa się w miłym jego sercu języku angielskim: „groggry” (oszołomiony uderzeniem).

Konstytucja nasza dlatego mówi na wstępie, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego, by dokładnie stwierdzić dla kogo jest u nas miejsce, a dla kogo nie. Nie ma u nas miejsca dla autora artykułów w „Dzienniku Polski i Dzienniku Żołnierza”, dlatego właśnie, że kierujemy się wolą narodu. Boć przecież narodem polskim jest właśnie lud pracujący. Natomiast zdającemu emigracyjnym, usiłującym uchodzić za Polaków, każdy odpowie: „Nie prawda, nie jesteście nimi, bo pracujecie dla śmiertelnych wrogów Polski: dla Intelligence Service oraz dla waszyngtońskiego Departamentu Stanu”.

Przemysł terenowy uzupełnia braki w artykułach codziennego użytku

Łódzki przemysł terenowy zabrał się poważnie do usunięcia braków istniejących na rynku, jeśli chodzi o artykuły codziennego użytku produkowane z drzewa.

Ostatnio wykonano już 13 prototypów różnych artykułów, których produkcję seryjną rozpocznie się nie bawem. Znajdą się wśród nich stolnice, deski kuchenne, waliki, tace, krzesła dla dzieci i inne.

Artykuły te jeszcze w miesiącach letnich br. ukażą się w sprzedaży.

O czterech spółdzielniach, które nauczyły się oszczędzać surowiec i zmniejszyły koszty własne

Walka o oszczędność i obniżkę kosztów własnych, która rozwinęła się z całą ostrością w zakładach związku branżowego odzieżowo-włókienniczego dopiero w roku bieżącym, przynosi już jednak widoczne wyniki.

Spółdzielnia krawiecka im. Żuchowskiego w Pabianicach zaoszczędziła w miesiącu lutym drelichu na sumę 2.300 zł i 363 tys. m nici. Spółdzielnia krawiecka w Brzezinach zaoszczędziła w styczniu i lutym 341 m różnych tkanin.

Spółdzielnia im. Marchlewskiego w Pabianicach uzyskuje poważne zwiększenie wydajności przez zapoczątkowanie produkcji podszewek, tafty i żorżety na czterech i sześciu krotnach.

Spółdzielnia „Splot” w Pabianicach zaoszczędzi 60 tys. zł dzięki wprowadzeniu nowej metody przewijania przędzy do produkcji firanek, co równocześnie przyczyni się do właściwego wykorzystania przędzy i zmniejszenia odpadków.

Równocześnie z walką o oszczędność czyni się wszystko możliwe, by podnieść jakość produkcji. (b)

Trzy razy więcej siewników niż cały przemysł wyprodukuje jedna fabryka

W Brzegu nad Odrą, na terenach zniszczonej w czasie działań wojennych fabryki kotłów, powstaje nowoczesna fabryka siewników. Produkcją ona będzie talerzowe siewniki nawozowe i siewniki do traw, o parte na radzieckiej dokumentacji technicznej.

Fabryka, po jej całkowitym uroczonym, które nastąpi w 1953 r., da nam rocznie trzy razy więcej siewników niż obecnie produkuje nasz przemysł maszyn rolniczych. Pierwsze siewniki opuszczają fabrykę jeszcze w końcu br. (—)

Pokaz taneczny zwycięzców eliminacji międzyszkolnych

Jak już donosiliśmy, w dniach 3, 4 i 6 marca odbywały się w Łodzi eliminacje międzyszkolne na najlepsze wykonanie tańców ludowych.

Na eliminacjach brało udział 90 grup ze szkół podstawowych i licealnych. W finałach wyróżniono zespoły XII PGL, Szkoły 34, TPD nr 6, Szkoły 134, VII PGL, Lic. Pedagogicznego oraz XI PGL.

W dniu 25 bm. odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury pokaz taneczny, w którym wezmą udział wszystkie wyróżnione zespoły. Początek o godz. 18.00.



Art. 67.

Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 68.

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszerze możliwości rozwoju.

Odczyt red. Stefańskiego

„Międzynarodówka zdrajców”

* Dnia 15 marca wygłoszony zostanie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odczyt red. Stefana Stefańskiego na temat „Międzynarodówka zdrajców”.

Początek o godz. 19.

Wśród łódzkich tramwajarzy

Temu, który prowadzi nas do przyszłości

— Patrzcie ludzie, nasz Prezydent też ze wsi — zdziwił się głośno Smyczek, trącając łokciem stojącego obok Gonerskiego. — Tego nie wiedziałem. Urodził się w takiej samej dziurze wiejskiej, jak ja. Syn bezrolnego chłopca.

— A coś ty myślał — odrzekł niecierpliwie Gonerski. — Słuchaj dalej, to się dowiesz, jak ten wiejski chłopak umiał walczyć, jak twardo szedł przez życie, ile się napracował!

— To wiem, bracie. — Smyczek się trochę obraził posądzeniem, że nie wie nic o dziejach tak popularnej wśród społeczeństwa postaci Prezydenta Bieruta. — Wiem i Kocham Go za to, Coś mnie tylko chwyciło za serce, że On ze wsi... I taki robotnik, jak i my...

Smyczek zamilkł i rozejrzał się po twarzach kolegów - tramwajarzy. Zwały tłum zebranych w świetlicy pracowników MPK słuchał w skupieniu historii życia Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

A potem...

„Pracownicy warsztatów remontowych zobowiązują się pracować dodatkowo 13.286 normo-godzin”.

„Pracownicy techniczni warsztatów postanawiają wykonać dodatkowo potrzebną warszatom dokumentację techniczną, poświęcając na ten cel 1.200 dodatkowych godzin”.

„Mistrz spawaczy, Roman Przy-

był zobowiązuje się doszkolić 8 spawaczy”.

„34 instruktorzy doszkoła dodatkowo po 2 motorowych każdy”.

„Ogółem pracownicy MPK oddadzą Państwu ponad plan pracę wartości 231.390 zł, aby dać wyraz swym uczuciom miłości i przywiązania do towarzysza Prezydenta Bieruta oraz dla uczczenia święta klasy robotniczej, dnia 1 Maja”.

— Ja, wiecie, niejedno już zrobiłem. Różne zobowiązania wykonywałem. Ale te, które podjęliśmy i wykonujemy teraz, mają dla mnie wyjątkowo wielkie znaczenie.

Antoni Mintus, ślusarz-racjonalizator i przodownik pracy w warsztatach remontowych MPK, stoi w remontowanym wozie i rozmawia z kierownikiem referatu współzawodnictwa, Kapuściakiem.

— Prezydenta Bieruta kochamy za jego poświęcenie, za pracę, którą włożył w stworzenie i budowę naszego Państwa. Mamy cel jasny, chcemy kraj rozbudować, podnieść gospodarczo, wzmocnić. Dodatkową pracą przyspieszamy wykonanie Planu 6-letniego, przyspieszamy zdobycie tego dobrobytu, do którego dążymy On i my. Dlatego nasze zobowiązania są wyrazem uczuć dla towarzysza Bieruta. Zawierają to, co najbardziej może Go ucieszyć. Prawda, Kapuściaki?

(B. D.)

PISTA NASI CZYTELNICZY PISTA

Delikatne powonienie

Expresie, co Ty na to?

Kupiłam 1 kg kwaszonej kapusty. Zapakowano ją do torebki. Przy ul. Północnej wsiadłam w tramwaj linii 4, biegnący w stronę Julianowa.

Konduktor (nr służb. 711) wraz z motorowym uraczyli mnie serią przykrych słów. Na tym jednak nie poprzestali. Konduktor zażądał, abym wysiadła z tramwaju, gdyż nie wolno przewozić... cuchnących rzeczy!

Czy mam z 1 kilogramem kapusty biec piechotą na Julianów ze śródmieścia, dlatego tylko, że konduktor ma czuły węch?

J. K.

(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji).

Julianów — ul. Św. Jana nr 28.

Nie wątpimy, że dyrekcja MPK ustali, czy produkt spożywczy ma być zakwalifikowany do... cuchnących substancji oraz odpowiednio pouczy o tym konduktora o właściwym powonieniu.

Oprócz radzieckich

także filmy chiński i francuski nagrane będą w języku polskim

Niebawem ukażą się na ekranach dwa filmy radzieckie, których dialogi nagrane zostały w laboratorium dubbingowym w Łodzi w języku polskim. Będą to: „Kawaler Złotej Gwiazdy” i „Przysięga”.

W opracowaniu natomiast znajdują się: chiński film „Stalowi wojownicy”, radziecki w języku estońskim „Światła w Koordii”, francuski „Mury Malapagi” oraz radziecki film kukielkowy, którego bohaterami są kukielki Obracowa. Podkładanie tekstów polskich pod te filmy jest już na ukończeniu.

(kb)

Prace w atelier dobiegają końca

Film o generale Świerczewskim

Całkowity montaż spodziewany jest w końcu roku

W łódzkim atelier filmowym w reżymie gorączkowa praca nad realizacją filmu o generale Świerczewskim — „Żołnierz zwycięstwa”. Film ten, jak wiadomo, składać się będzie z dwu części.

W tej chwili wykonuje się już ostatecznie zdjęcia atelierowe, które ukończy się najdalej za dwa, trzy dni.

W końcu marca lub na początku kwietnia ekipy filmowe wyjadą w teren, by w różnych częściach kraju

Jeszcze jeden sukces Teatru Nowego

Pociąg do Marsylii

Lud francuski nie chce „uszcześliwiającego go” planu Marshalla, nie chce, żeby Francja stała się kolonią amerykańską — nie chce brudnej wojny w Vietnamie. Lud francuski żąda natomiast: sprawiedliwości społecznej i pokoju. Wymownymi wyrażicielami woli ludu francuskiego są bohaterka Raymonde Dien i odważny marynarz Henri Martin.

To, o co walczy lepsza część Francji, znajduje pełne odbicie we współczesnej, postępowej literaturze francuskiej, która reprezentuje między innymi Elsa Triollet, Andre Wurmser, Claude Morgan, Jean Laffitte, Paul Tillard, Andre Stil, a przede wszystkim Aragon.

Do poruszonej przez nich aktualnej tematyki nawiązuje również i polski pisarz Krzysztof Gruszczyński — autor wystawionej obecnie w

Teatrze Nowym w Łodzi sztuki „Pociąg do Marsylii”.

Głównym tematem sztuki, której rzecz dzieje się w małym francuskim miasteczku — jest walka o zatrzymanie na stacji wojskowego pociągu do Marsylii, skąd miano potem wysłać żołnierzy do Vietnamu, ażeby walczyli tam w interesie kapitalistów, z miłującym wolność narodem wietnamskim.

Gruszczyński pokazuje nam planową akcję zbiorową, świadcząca o tym, że lud francuski, skupiony wokół swojego wodza Thoreza, umie solidarnie przeciwstawić się machinacjom podżegaczy wojennych.

W sztuce Gruszczyńskiego lud walczy o zatrzymanie transportu wojskowego. Chodzi tu jednak o coś więcej, pokazano nam tutaj mały odcinek walki o pokój, jaką prowadzi naród francuski, nie chcący iść na pasku imperialistów.

Bohaterami sztuki są francuscy kolejarze oraz młodzi żołnierze, których zadaniem jest „przemówić kulami” do tłumu, manifestującego na dworcu, ludzie prości i zwykli. Sciera się jednostki o skryształowanym światopoglądzie z ludźmi chwytliwymi i skończonymi szubrawcami (jak Robbin, Arbois, Bregain). Ale zwyciężą ludzie uczciwi, którzy nie przepuszczają dalej pociągu hańby. I to jest właśnie w sztuce poruszające: utwierdza nas bowiem w przekonaniu, że sprawa pokoju zwycięży we Francji — tak, jak zwyciężyła na całym świecie!

„Pociąg do Marsylii” ma parę nie doścignięć. Wykazuje, na przykład, że słuszną i sprawiedliwą jest walka o pokój, nie tłumaczy jednak, dlaczego dotychczasowy ustrój Francji jest zły. Koniec sztuki jest trochę zbyt melodramatyczny i zanadto uproszczony. Jest ona za to bardzo sceniczna, posiada dużo dynamiki. Płynność dialogów sprawia, że w żadnym momencie nie jest ona nudząca. Do tego dochodzi mocny ładunek ideologiczny.

Te momenty ideologiczne zostały pięknie wypuklone przez zespół odznaczonego Orderem „Sztandar Pracy” Państwowego Teatru Nowego w Łodzi, który opracował sztukę bardzo pieczołowicie i sumiennie.

W samym tekście, który różni się od pierwszej wersji drukowanej w „Twórczości”, dokonano pewnych skrótów i retuszy. Między innymi zmieniono niektóre rysy starego masywnego Marcela Ledoux.

W interpretacji Józefa Piłarskiego jest on bardziej dojrzały, bardziej pogłębiony, niż maszynista z łamów „Twórczości”.

Przekonująca, mocna, realistycznie ujęta postać — jeszcze jedna z przebiegającej galerii innych, jakie stworzył znakomity ten aktor.

Postacie występujące w sztuce Gruszczyńskiego są prawdziwe, ludzkie. Jedną z nich ma jednakże

pewne cechy literackości. Jest nią filozofujący faszysta, kondotier o sercu SS-ina, a w uniformie francuskiego porucznika, Arbois. Rolę tę ują zwarcie i wyraziście Wacław Ścibor.

Charakterystyczną postacią jest kapral Bregain, przedstawiciel francuskiego „lumpenproletariatu”, tego wrzodu społeczeństwa, który powstał na tle wyzysku, panującego w kraju, rządzonego przez kapitalizm. Wszystkie zło cechy i amoralność Bregaina uwypuklił grający tę rolę Janusz Kłosiński.

Wchodzących w skład drużyny żołnierzy, reprezentujących różne odłamy młodzieży francuskiej (od zdecydowanego komunisty Rigogne'a zacząwszy, a skończywszy na tchórzliwym drobnomieszczaninie Nicolas) odegrali D. Mater, Z. Malawski, B. Baer, E. Wichura, L. Schmaus. Sceny wojskowe miały odpowiedni klimat, tempo i nastrój. Umiar i spokój cechowały grę Wojciecha Piłarskiego, jako masywnisty Viriona.

Nieco bardziej błado wypadły role kobiece.

Opracowanie tego przedstawienia było reżyserskim debiutem Marii Straszewskiej. Debiutem szczęśliwym, który każe przypuszczać, że w przyszłości niejednego jeszcze możemy się spodziewać od młodej reżyserski. A samo przedstawienie jest nowym sukcesem artystycznym Państwowego Teatru Nowego w Łodzi.

M.

Wojewódzkie eliminacje zespołów świetlicowych rozpoczynają się w dniu dzisiejszym

Od 15 do 23 marca br. odbywać się będą zorganizowane przez Okręgową Radę Związków Zawodowych eliminacje wojewódzkie zespołów świetlicowych w ramach Festiwalu Sztuk Polskich.

Udział w eliminacjach wezmą dwadzieścia cztery zespoły świetlicowe, w tym siedemnaście z terenu Łodzi.

Otwarcie eliminacji nastąpi dziś, w sobotę 15 b. m., o godz. 16, w sali świetlicy ZPB im. Marchlewskiego, gdzie wystąpią dwa zespoły: Pabianickie ZPB ze sztuką „Fircyk w załotach” oraz Zakł. Wytw. Transformatorów ze sztuką „Dobry człowiek”.

O rozrywki dla chorych dba szpital przy ul. Sterlinga

Dyrekcja szpitala przy ul. Sterlinga 1/3 w Łodzi, troszczy się o poprawę zdrowia chorych, dużą uwagę zwraca również na rozrywkę dla pacjentów.

Dużym powodzeniem cieszył się turniej szachowy, którego zwycięzcy otrzymali ciekawe nagrody.

Uczennice Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej nr 2 w Łodzi organizują wspólnie z pacjentami wieczorki artystyczne.

Pacjenci, przykuci na pewien czas do łóżka, mają do swojej dyspozycji bogatą bibliotekę, liczącą około 500 tomów. Przez cały dzień mogą oni także słuchać audycji radiowych, cały szpital jest bowiem radiofonizowany.

(u)

Z łódzkich wyższych uczelni

Zebrania naukowców poświęcone omówieniu projektu Konstytucji

Z inicjatywy zakładowych organizacji związkowych wyższych uczelni w Łodzi odbyło się kilka zebrań dyskusyjnych naukowców, poświęconych omówieniu projektu Konstytucji.

Ostatnio w auli Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się wspólne zebranie dyskusyjne pracowników naukowych Uniwersytetu, Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego.

Zywa i szeroka dyskusja nad zasadniczą problematyką projektu Konstytucji trwała do późnych godzin wieczornych.

Kierownik zakładu historii ustroju Polski Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dr Stanisław Śreniowski scharakteryzował w toku dyskusji wspaniałe perspektywy rozwoju nauki w Polsce Ludowej.

„Artykuł 63 projektu Konstytucji,

mówiący o rozwoju nauki — oświadczył prof. Śreniowski — ma szczególną gwarancję w państwie typu socjalistycznego, bowiem socjalizm jest ustrojem, opartym o naukowy pogląd na świat, ustrojem wytyczonym przez rewolucyjną naukę o społeczeństwie. Nie jest też sprawą przypadkową, że projekt naszej Konstytucji — w przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych — zawiera ściśle sformułowania naukowe. W państwach kapitalistycznych konstytucje są deklaracjami, sprzecznymi z prawdą naukową, sprzecznymi z rzeczywistością, starającymi się zatrzeć klasowy charakter państwa”.

W dyskusji zabierali głos kolejno inni naukowcy. Prof. dr Konopka i adiunkt dr Piątkowski dokonali szczegółowej analizy praw wolnościowych zagwarantowanych w projekcie Konstytucji. Prof. dr Wróblewski omówił system przedstawicielstwa ludu w Sejmie Rzeczypospolitej Ludowej i w radach narodowych.

(v)

ROBERT · MARTIN



W CHIŃSKIEJ GOSPODZIE

Kim ujrzał ją u wylotu uliczki i poznał natychmiast pośród licznych w tym mieście przechodniów.

Na głowę zarzuciła kaptur nieprzemakalnego płaszcza, ponieważ deszcz padał tego dnia od rana. Przekonawszy się, że Janana także go zobaczyła, poszedł dalej. Szli krętymi uliczkami i Kim od czasu do czasu oglądał się za siebie, aby sprawdzić, czy nie są przez kogoś śledzeni. Skręcił w jedno z ciasnych podwórek. Było ono nie brukowane, pełne dziur i wybojów. Pchnął małą furtkę i znalazł się przy wejściu do gospody.

Jadłodajnia była położona w jednej z najuboższych dzielnic Seulu. Właścicielami jej byli starzy Chińczycy — mąż i żona. Kim ze Starcem byli już tam przed dwoma dniami, bezpośrednio po zebraniu towarzyszy w mieszkaniu metalowca.

— To jest miejsce zupełnie pewne —

powiedział mu wtedy Gia Vir — ani Amerykanie, ani żołnierze południowi nie pokazują się wcale w tych stronach.

Podczas poprzedniej bytności w gospodzie Kim spędził na rozmowie ze Starcem kilka godzin w małej salce. Starzec polecił mu, ażeby obserwował Jananę, aż do czasu, kiedy powierzy się jej zadanie, ustalone na zebraniu towarzyszy. Kim powiedział mu wtedy zupełnie szczerze, że sąd jego może być częściowo subiektywny, gdyż odczuwa w stosunku do dziewczyny jakby instynktową sympatię. Gia Vir zbagatelizował i zbył żartami to oświadczenie Kima, a przy pożegnaniu polecił mu sprowadzić Jananę dzisiejszego wieczoru do chińskiej gospody.

Gdy Kim wszedł do jadłodajni, Starzec siedział przy jednym ze stołów w małej, chłodnej i zadymionej salce. Wkrótce za nim nadeszła Janana i usiadła przy tym samym stole, odrzucając na plecy kaptur deszczowego płaszcza.

32)

— Przyznaję, że poleciłem ci wtedy śledzić — rzekł Starzec do dziewczyny, uśmiechając się figlarnie. — Mówił mi Kim, że zauważyłaś człowieka, który cię obserwował; to bardzo dobrze świadczy o twojej spostrzegawczości, natomiast bardzo źle o umiejętnościach wywiadowczych tamtego.

— Byłam przygotowana na to, że mnie będą śledzić, a towarzyszy, wykonujący twoje polecenie, nie mógł o tym wiedzieć — odpowiedziała Janana. W tej chwili upewniła się wreszcie z zadowoleniem, że zwolniła z obozu właściwego człowieka. Oboje, żartując, wspominali wrażenia, odniesione podczas pierwszego spotkania w tak dramatycznych okolicznościach. Co raz lepiej rozmawiali się Jananie z tym pogodnym człowiekiem. Dobrodusze jego żarty wytwarzały przyjemną atmosferę rozmowy.

Właściciel gospody postawił na stole krupnik, wazę z gotowanym ryżem, mięso i przybory do herbaty, po czym zniknął w kuchni, nie rekłszy ani słowa. Dwaj goście w chłopskich ubraniach, którzy siedzieli w głębi sali, skończywszy pić herbatę, pożegnali się po chwili i opuścili gospodę. Na sali pozostali tylko Starzec, Janana i Kim. Siedzieli dookoła stołu i rozmawiali o ostatnich zdarzeniach w stolicy.

— Co mnie najbardziej oburza — mó-

wiła Janana — to ich beztroska wesołość wśród tych nieszczęść i ruin.

— Uważasz, że to jest wesołość? — za pytał Starzec.

— Oczywiście, są wciąż pijani.

— Czasem potrzeba picia alkoholu przy nie z chęci zapomnienia o otaczającej nas rzeczywistości. Nie sądzę, aby ci młodzi Amerykanie mieli powody do wesołości. Spodziewali się, że ze zdobyciem Seulu wszystko się skończyło, a tymczasem...

— Wczoraj wieczorem, tuż przed miastem, została wysadzona w powietrze przez partyzantów wielka kolumna amunicyjna, zdążająca do Seulu z Inchon — wtrącił Kim.

Starzec nie był tą wiadomością ani zdziwiony, ani zaskoczony.

— Mówiła mi pani Ericsson, że wczoraj w samo południe jakiś młody patriota zabił przed Instytutem Mineralogii czterech oficerów amerykańskich — opowiadała Janana.

— Ale najważniejsze, że młodzieńcowi temu udało się uniknąć aresztowania — dokończył Starzec. — Nie wiedzieliście o tym? To znany wypadek.

— Jak widzisz — ciągnął, zwracając się do Janany — nie mają oni szczególnych powodów do wesołości. Zobaczysz, że będą pili coraz więcej. Czy twój pułkownik Miller też się często upija?

(D.c.n.)

Gdzie zapłoną nowe lampy w tym roku?

Realizację tegorocznego planu oświetlenia miasta rozpocznie się już niebawem robotami na terenie Parku Staromiejskiego. W następnym etapie przyjdzie kolej na osiedle domków zastępczych przy okolicy Ziółowej, a potem — na ulice: Fabryczna i 8 Marca. (bk)

Wszystkie apteki w woj. łódzkim zostaną wyremontowane

Już w zeszłym roku prowadzono remonty aptek na terenie województwa łódzkiego. W tym roku odnowi się wszystkie pozostałe apteki w liczbie około 80. W kilkunastu z nich prace remontowe już rozpoczęto. (bk)

Więcej o 40 procent

Plany na każdy dzień

pomagają zwiększyć wydajność fabryki i zarobki załogi

Ludzie denerwowali się. Chcieli dać z siebie więcej i więcej zarobić, a tu w żaden sposób się nie udawało. Co z tego, że solidnie przez parę godzin popracowali, kiedy potem musieli czekać godzinę, dwie lub więcej, aż im majster powiedział, co dalej robić.

I chociaż ściany boczne, drzwi, półki i inne części składowe szaf wypełniały wszystkie sale, Łódzka Fabryka Mebli — jak to się mówi — robiła bokami. Plany miesięczne wprawdzie wykonywano, ale czuło się wyraźnie, że jeśli tak dalej pójdzie, w następnych miesiącach nie będzie można sprostać zwiększonym zadaniom.

I nagle w fabryce zawrzało. Zarówno w biurze jak i w salach produkcyjnych.

— Oszalał chłop, czy co? — zadawali sobie pytanie stolarz montowni Mieczysław Gąsior i brygadziści Bogusław Leder.

— Nie bardzo mi się to podoba — mawiali doświadczeni planiści Sędkiewicz i Boehme.

A „główny sprawca” tego wrzenia, ówczesny dyrektor techniczny Kuznicki przekonywał, jak mógł i wreszcie przekonał planistów. Dowiódł, że właściwym źródłem bałaganu w produkcji jest brak planów dziennych, które powinien znać każdy robotnik i które by pozwoliły tak zorganizować i tak kontrolować produkcję, że choćby na głowie stawał, nie znalazłoby się żadnego błędu.

Rozbito więc plany kwartalne na miesięczne, dekadowe i dzienne. W kwietniu ub. r. przy każdym stanowisku wisiła już karta z dziennym zadaniem. Poprzednio ustawiono właściwie maszyny, „przeprowadzono” niektóre działy w inne miejsca i... robota się zaczęła. Tym razem już według nowych zasad, według dziennego planu.

Nie było już bałaganu, nie było wiecznych pytań robotników w rodzaju: „Co mam teraz robić?”. A zapomniany który z nich, za co się ma wziąć po wykonaniu jednego elementu, sięgał po kartę — i wiedział wszystko.

I popatrzenie, już po pierwszym miesiącu pracy według planów dziennych zginęły w „potoku” dotychczasowe kłopoty. Sceptycy uznali wyprawę cyfr: zakłady wyprodukowały w kwietniu o 12 procent więcej szaf, niżeli w marcu, a już w październiku produkcja zwiększyła się o pełne 40 procent!

Komu i to mogło nie wystarczyć, ten przyznał swą porażkę, gdy spojrzał na listę płac. Tenże Mieczysław Gąsior, który początkowo nie wykazywał zbyt dużego zapału dla wprowadzonych zmian, ocenił ich znaczenie już po kilku dniach pracy według swego planu dziennego. A że pracował chętnie, rosły też jego zarobki. I podczas gdy w marcu zarobił 783 zł, już w kwietniu miał 840, a w październiku — 1.227 złotych. Podobnie u szlifierza Feliksa Rutkowskiego: w tych miesiącach zarobił kolejno: 450, 593 i 1.086 złotych.

I kiedy dzisiaj przejdzie się ktoś po Łódzkiej Fabryce Mebli, a cho-

dząc od robotnika do robotnika będzie chciał go zaskoczyć pytaniem: — Czy wiecie chociaż, jaki jest wasz plan dzienny? — usłyszy zawsze odpowiedź, podobną do tej, którą by mu dał na przykład młody szlifierz Traczykowski:

— Mam dzisiaj oszlifować 46 ścian bocznych...

Inne będą tylko w tych odpowiedziach liczby i inne czynności.

A jeśli będzie się chciał dowiedzieć, jakie korzyści płyną z pracy według ściśle ustalonego planu dziennego, niech się zwróci do przodownika pracy Gąsiora. Ten odpowie mu wtedy tak:

— Moim zadaniem jest montowanie drzwi do szaf. Kiedy przy starym systemie pracy wypuszczałem miesięcznie najwyżej 70 szaf, dzisiaj nie sprawia mi trudności montowanie drzwi do 160 szaf. A jak plany dziennie potrafią nas mobilizować, dowiedzieć się z tego, że z okazji 60. rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta podjąłem długofalowe zobowiązanie zmontowania w ciągu roku dodatkowych 66 szaf... (se)

W ciągu 20 minut wysuszą bieliznę elektryczne suszarki

Łódzkie Zakłady Metalowe przystąpią w kwietniu do masowej produkcji nie znanych dotychczas u nas elektrycznych suszarek do bielizny.

Suszarki, których cena wyniesie około 800 zł. będą ogromnym udogodnieniem dla szpitali, żłobków czy podobnych placówek, piorących zwykle duże ilości bielizny. W ciągu dwudziestu minut w suszarce takiej schnie bowiem najgrubszy nawet materiał. (u)

Szafy, tapczany, łózka Nowy transport mebli przybywa do Łodzi

Jeszcze w bieżącym miesiącu Łódź otrzyma nowy transport mebli. Między innymi będzie to 1.916 szaf dwu- i trzydrzwiowych, 914 tapczanów, 489 kompletów kuchennych oraz 1.899 łóżek.

Jak nas informuje Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, sklepy uposażone otrzymają także pewną ilość drewnianych łóżeczek dziecięcych, których ostatnio brak było w Łodzi. (u)

Dalsza poprawa opieki zdrowotnej w Łodzi w trzecim roku Planu 6-letniego

Dwa pierwsze lata Planu 6-letniego przyniosły znaczną poprawę opieki zdrowotnej nad ludnością pracującą Łodzi. W jeszcze większym stopniu poprawi się ona w obecnym, trzecim roku Sześciolatki.

Ilość łóżek w szpitalach łódzkich, dzięki rozbudowie tych obiektów, zwiększy się o 500 sztuk. Powiększy się także ilość miejsc w żłobkach miejskich, a mianowicie, o 120. Również napływ około 50 młodych lekarzy będzie miał duże znaczenie. (bk)

Dziś ostatnie opowiadanie konkursowe

Jedną z cennych nagród

może wygrać każdy kto prześle nam do 25 marca dziesięć właściwych odpowiedzi

Dziś zamieszczamy ostatnie, dziesiąte opowiadanie konkursowe. Przypominamy, że każde z nich ilustruje odpowiedni artykuł projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kto pragnie więc zdobyć jedną ze stu cennych nagród, winien po przeczytaniu zamieszczonych opowiadań odpowiedzieć, o jakim artykule projektu Konstytucji ono mówi, a następnie po wypełnieniu dziesięciu kolejnych kuponów, przelać je pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego”, Łódź, ul. Piotrkowska 102 a, z dopiskiem „Konkurs”, do dnia 25 marca r.b.

Przypominamy, że między tych Czytelników, którzy nadesłały trafne odpowiedzi, rozlosowanych zostanie 100 cennych nagród, a mianowicie: TECZKA SKÓRZANA, DAMSKI PŁASZCZ NIEPRZEMAKALNY, PORTFEL, WIECZNE PIÓRO, PORCELANOWY KOMPLET DO ŚNIADANIA, RAKIETA TENISOWA, PIŁKA SPORTOWA, MASZYNA ELEKTRYCZNA I ZELAZKO, KOMPLET SZACHÓW ORAZ 90 WARTOŚCIOWYCH KSIAŻEK.

Rozlosowanie nagród nastąpi w dniu 30 marca br. Czytelników, którym brakuje jedno lub kilka opowiadań, zawiadamiamy, że numery „Expressu Ilustrowanego” z poprzednich dni mogą otrzymać w archiwum RSW „Prasa”, Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Opowiadanie konkursowe nr 10

Z trzaskiem zamykano żaluzje w sklepach na ulicy Andrzeja Struga. Mrok zapadał coraz gęstszy. Za chwilę miały zabłysnąć latarnie...

Z ciemnej bramy wysunęły się jakieś sylwetki. Podeszły do sklepu tekstylnego MHD. Kilka ruchów i sklep był otwarty.

Na pierwszy rzut oka „wszystko w porządku”. Złodzieje mogli być spokojni; nikt nie interweniuje, nikt nie przeszkadza...

— Coś tutaj dzieje się podejrzane — mężczyzna w roboczym ubraniu zatrzymał się w pobliżu sklepu. Przystanął jeszcze kilka osób.

— Trzeba poszukać milicjanta — doradził ktoś.

Krótką chwilą namysłu i człowiek w roboczym ubraniu zatrzymuje tak-sówkę. — Do Komisariatu Milicji Zielona 20! Tylko szybko! — zwraca się do szofera. Inni zostają. Po chwili zjawiają się milicjanci.

Złodzieje zostają ujęci, przechodnie, którzy pilnowali sklepu z ukrytymi w nim włamywaczami, rozchodzą się uśmiechnięci: obronili mienie

społeczne przed szkodnikami. Dobrze spełnili swój obowiązek obywatelski...

Jan Stasiak, traktorzysta Państwowego Ośrodka Maszynowego w Gorczynie, uniósł umorusaną smarami twarz nad motor traktora. Czarny, świecący się od oliwy kombinizon mocno obcisła sylwetkę młodego traktorzysty.

— No, mój „stalowy konik” już gotów do pracy, jeszcze tylko sprawdzimy gumy i... możemy ruszać w pole — Stasiak pokazał białe, równe zęby w radosnym uśmiechu.

Traktor Stasiaka wyremontowany został w POM-ie Gorczyn jako jeden z pierwszych. Właściwie ograniczono się do generalnego przeglądu. Remontować nie było co. Przez cały ubiegły sezon prac polnych Stasiak codziennie oglądał skrupulatnie motor swego ciągnika, natychmiast usuwał wszystkie usterki. Dzięki takiej pielęgnacji traktor zawsze był gotów do jazdy.

Stasiak nie jest w POM-ie Gorczyn wyjątkiem. Wszyscy tu dbają o maszyny. Mechanicy często długo w noc reperowali i doprowadzali do porządku wyczerpane pracą motory. Dzielnie im w tym pomagali sami traktorzyści.

Dzięki dbałości o park maszynowy, ciągniki i maszyny rolnicze zdążyły egzamin, prace wykonane zostały w porę.

Na karę śmierci skazano bestialskiego zabójcę

W dniach 11 i 12 bm., na sesji wyjazdowej w Warcie, Sąd Wojewódzki rozpatrywał sprawę Jana Strzelczyka, oskarżonego o zabójstwo Stanisława Kobreli. Przy okazji wyszły na jaw także i inne sprawy tego notorycznego chuligana. Np. w ciągu ostatnich tygodni Strzelczyk pobił do utraty przytomności piętnaście osób.

W czasie rozprawy sądowej Strzelczyk zachowywał się obojętnie i arogancko. Wielbiciel amerykańskiej „kultury” nie okazując skruchy, chciał widocznie być godnym swych kolegów po fachu zza oceanu.

Sąd skazał Jana Strzelczyka na karę śmierci.

KONKURS „Expressu Ilustrowanego”

Imię i nazwisko

Adres

KONKURS „Expressu Ilustrowanego”

Kupon nr 10

Opowiadanie konkursowe, za nmerzone w dzisiejszym numerze ilustruje artykuł..... projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



WACEK: — Spójrz! Wiosna zagląda do naszych okien!... Kwiaty już kwitną!...
WICEK: — Jeszcze bujniej kwitnie biurokracja w naszej dyrekcji. Ile tygodni już czekamy, aż nas przyjmie zastępca dyrektora...



WICEK: — My do zastępcy dyrektora w sprawie pilnego usprawienia... Powiedział, że dziś już na pewno nas załatwi...
WOŻNY: — Ale teraz nie można, bo jest zajęty urzędowo...



ZASTĘPCA DYREKTORA: — To ty, Kiciu?... Jak się masz!... Co mówisz? Ha, ha, ha!
WACEK: — To się nazywają „urzędowe” sprawy. Na szczęście niewiele już jest takich gości na dyrektorskich stanowiskach...



WACEK: — Właśnie chcieliśmy się dowiedzieć, czy pan zapoznał się już z naszym usprawieniem...
ZASTĘPCA DYREKTORA: — Połeciem to zrobić fachowcom. Czekać cierpliwie na odpowiedź... (Dalszy ciąg jutro.)

EKRANIE

Naprawdę - bez winy...

Spotkały się na przystanku tramwajowym.
— Skąd idziesz? — spytała jedna.
— Z kina — odparła druga.
— A film był ładny?
— Owszem, dobry, tylko spóźniony...
— Tak? — zdziwiła się pierwsza.
— O ile minut?
— O kilka lat. „Grzeszników bez winy” widziałam bowiem już w roku 1948...

Od czasu do czasu Okręgowa Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów wyciągnie z lamusa jakiś oglądany dziesiątki razy film i puści go w wędrownkę po łódzkich kinach.

Zaczyna się od tych w śródmieściu, a więc „Wisły” czy „Przedwiośnia”, kończy się zaś na „Zachęcie”, „Romie” bądź „Muzie”. Po takim tournée „żelazny szlagger” znika z ekranów, aby za kilka miesięcy lub kwartałów rozpocząć ponowną wędrownkę. Tak było na przykład ze „Śpiewakiem nieznanym” czy „Snem o miłości”.

— Tyle jest pięknych i nowych filmów — żalą się łodzianie. — Czy więc np. „Grzesznicy bez winy” muszą co pewien czas odbywać swą wędrownkę po kinach? Chcemy zobaczyć na przedmieściach także „Donieckich górników” czy Kawalera złotej gwiazdy”.

(Na podstawie listów Czytelników opr. j)

Co się wam podoba?

Katalogi i kolekcje wprowadzone przez centrale odzieżową i tekstylną

Przysłowie mówi, że „ładne jest to, co się podoba”. Niestety nasze instytucje handlowe nie zawsze o tym pamiętały. Plan zaopatrzenia województwa łódzkiego opracowywano na zasadzie ilościowego rozdziału artykułów. Toteż do miast trafiały często tkaniny, cięśzące się popytem na wsi. Wieś natomiast miała dość duże rezerwy tkanin pozyskiwanych przez miasto.

Chcąc te sprawy wreszcie uregulować, wprowadza się w branży włókienniczej, odzieżowej i chemicznej specjalne katalogi i kolekcje prób, które otrzymają magazyny powiatowe.

Kierownicy sklepów będą mogli wybierać z katalogów to, co odpowiada potrzebom terenu. Centrala Tekstylna zamierza nawet urządzić w swoich składnicach specjalne działy kolekcji. Centrala Odzieżowa będzie rozsyłała przed sezonem modele ubrań, tak aby sklepy mogły zamówić je i otrzymać we właściwych terminach. (z)

EXPRESS ILLUSTROWANY

* Poznanie — Nowego Miasta w Łodzi — taki jest cel wycieczki organizowanej przez PTK, dnia 18 marca o godzinie 10.45.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą Nowe Miasto oraz zapoznają się z jego zabytkami i z historią walk łódzkiej klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym.

Zbiórka o godz. 10.45 na Pl. Wolności przed Archiwum Miejskim.

Wyścig Pokoju

WARSZAWA-BERLIN-PRAGA

będzie wyrazem braterstwa i przyjaźni w walce o lepszą przyszłość
Z roku na rok wzrasta zainteresowanie gigantyczną imprezą kolarską

PIERWSZEGO MAJA, a więc w dniu, w którym masy pracujące naszego miasta święcić będą uroczyste dzień międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — przybędą do Łodzi kolarze różnych narodów, biorący udział w V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju — Warszawa — Berlin — Praga.

Lud pracujący Polski manifestować będzie wierność wielkim hasłom międzynarodowego proletariatu o utrwale nie pokoju na świecie. Pod tymi też hasłami odbywać się będzie V Międzynarodowy Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcję: organ Komitetu Centralnego PZPR „Trybuna Ludu”, organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Prawo” oraz organ Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec „Neues Deutschland” przy współudziale Komitetów Kultury Fizycznej Polski, CSR i NRD.



Okręgowa konferencja kół sportowych ZS Włókniarz

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godzinie 10, w sali konferencyjnej ORZZ, okręgowa konferencja przedstawicieli kół sportowych ZS Włókniarz z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.



NIEDZIELA, 16 MARCA

13.15 Pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe”. 13.25 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR. 14.00 Muzyka. 14.20 Program lokalny. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki” — aud. sł.-muz. 15.15 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Witaj bracie żołnierzu”. 16.00 Program lokalny. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni bydgoskiej. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Koncert dawnej muzyki polskiej. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Na fali humoru i satyry”. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Koncerty na instrumenty solo we i orkiestrę. 23.22 Fr. Schubert: Symfonia nr 5, D-dur.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Józefa Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piłkowskiego 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur połączony - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pocąg do Marsylii” — 15
Wojska Polskiego — „Zemsta” — 15.30, „30 srebrników” — 19
Powszechny — „Damy i huzary” — 19
Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — 19.15
Mały — „Dwa tygodnie w raju” — 19.30
Zydowski — „Pan Jowialski” — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko” — 17
Ariekin — „Depsza choinkowa” — 17
Gnom — „Paluszka” — 18

KINA

BALTYK — Na arenie — 16, 18, 20
BAJKA — Ostatni wystrzał — 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-osiwiatowy — 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych — 15.30
ME. GWARDIA — Upadek Berlina I ser. — 16, 18, 20
MUZA — Hrabia Monte Christo, II ser. — 18, 20
POLONIA — Bez adresu — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Poddany — 18, 20
REKORD — Zaklęta naręczona — 18, 20
ROBOTNIK — Zwycięski powrót — 17, 19
ROMA — Wesołe zawody — 18, 20
SOJUSZ — Zawieja — 18.30
STYLOWY — Jednodniowi milionerzy — 18, 20
ŚWIT — Baryłeczka — 18, 20
TATRY — Futro pana Krügera — 18, 20
WISLA — Pierwsze dni — 16, 18.15, 20.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Pierwsze dni — 15.30, 17.45, 20
ZACHĘTA — Alarm — 16, 18, 20

Tradycyjny ten Wyścig poprzez udział postępowych sportowców całego świata będzie wyrazem solidarności klasy robotniczej państw kapitalistycznych z masami pracującymi krajów demokracji ludowej, będzie wyrazem braterstwa i przyjaźni jaka łączy wszystkich ludzi dobrej woli w walce o pokój i lepszą przyszłość.

Wyścig Pokoju będzie największą amatorską imprezą kolarską świata. Startować w nim będą po raz piąty najlepsi zawodnicy państw demokracji ludowej oraz reprezentacji sportu robotniczego krajów kapitalistycznych. W roku bieżącym Wyścig po raz pierwszy przebiegać będzie przez Berlin, gdzie tysiące młodych Niemców brało entuzjastycznie udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o pokój.

Podczas gdy w Niemczech zachodnich odbudowuje się przemysł zbrojeniowy i tworzy nowy Wehrmacht, Niemiecka Republika Demokratyczna odbudowuje zniszczone miasta i uruchamia produkcję pokojową. Podczas gdy Amerykanie urządzają w Niemczech zachodnich manewry wojskowe, które mają na celu zastraszenie ludności, redakcje „Trybuna Ludu”, „Rudego Prawa” i „Neues Deutschland” urządzają V Międzynarodowy Wyścig Pokoju, który przebiegać będzie przez kraje tętniące pracą, kraje, które nie znają bezrobocia i kryzysów, a które wspólnie umacniają pokój i budują socjalizm.

Nie jest przypadkiem, że wyścig powiązany został z datami 1 i 9 Maja, Świętem Pracy i Świętem Zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszynizmem. Te daty i fakt ideowego patronatu nad wyścigiem ze strony centralnych organów prasowych, przodujących Partii Polski, Czechosłowacji i NRD — nadały całej tej imprezie głębokie, polityczne znaczenie.

Myśl zorganizowania Wyścigu kolarskiego na trasie Praga — Warszawa — Łódź zrodziła się w 1948 roku w Polsce. Znalazła ona poparcie ówczesnego „Głosu Ludu”, którego przedstawiciele wspólnie z przedstawicielami „Rudego Prawa” przystąpili do realizacji pomysłu. Zorganizowany został wyścig kolarski na skalę, ja-

kiej nie znają historii sportu kolarskiego.

Już pierwszy wyścig odbił się szerokim echem wśród rzeszy miłośników sportu. Stał się on potężną manifestacją przyjaźni polsko-czechosłowackiej, stał się symbolem braterskiej współpracy sportowców obu krajów.

Następne lata wykazały, jak słuszna była myśl zorganizowania Wyścigu. Z roku na rok rosła popularność tej imprezy, nie tylko w krajach demokracji ludowej, ale i w całej Europie.

Nie ma na świecie imprezy kolarskiej o podobnym charakterze jak Wyścig Pokoju. Ani okrzyknięty wyścig zawodowców „Tour de France”, ani „Giro d. Ital” czy wreszcie inne wieloletowe wyścigi w Belgii, Holandii czy Luksemburgu — żaden nie może się równać z Wyścigiem Pokoju.

Kolarze zagraniczni startujący w Wyścigu zgodnie oświadczyli, że imprezę tę cechuje przede wszystkim atmosfera braterstwa i przyjaźni, atmosfera radości, że ma ona najbardziej demokratyczne cechy, niespotykane w wyścigach organizowanych w krajach kapitalistycznych.

Wyścig Pokoju nie jest wyścigiem sensacji, walką o zwycięstwo za wszelką cenę, jak ma to miejsce w krajach kapitalistycznych — ale poucza jak propagandą ideę walki o pokój i braterstwo między postępowymi sportowcami świata.

Charakter Wyścigu odzwierciedla zasady szlachetnego współzawodnictwa sportowego, właściwego państwom budującym socjalizm, w których wychowanie fizyczne i sport obejmuje milionowe rzesze obywateli, mając doniosłe znaczenie społeczne i wychowawcze.

Zapał i ofiarność naszych działaczy sportowych oraz poczynione już przygotowania organizacyjne do przyjęcia w naszym mieście i na terenie województwa uczestników Wyścigu, dają nam gwarancję, że etap w Łodzi pod względem organizacyjnym i propagandowym zostanie należyście przeprowadzony, a wszyscy zawodnicy startujący w Wyścigu wywozają z naszej robotniczej Łodzi miłe i serdeczne wspomnienia.

Ogromne zainteresowanie spo-

Ostatni dzień turnieju przyniósł zwycięstwo Polakom

Mecz z Bułgarią wygrany w stosunku 16:4

W piątek, 14 bm. w ostatnim dniu międzynarodowego turnieju bokserkiego w Moskwie odbyły się trzy spotkania. W pierwszym Rumunia niespodziewanie wygrała z Węgrami 12:8, a w drugim Związek Radziecki pokonał CSR 18:2.



Ostatnim spotkaniem turnieju był mecz Bułgaria — Polska. Do spotkania tego Bułgarzy wystąpili jedynie z sześcioma zawodnikami, oddając punkty bez walki w wadze koguciej, lekkośredniej, półciężkiej i ciężkiej.

Mecz, który stał na dobrym poziomie, zakończył się zwycięstwem Polski 16:4.

Wyniki poszczególnych walk:
w. musza — Kukier po ładnej walce zwyciężył Borysowa;

w. piórkowa — Drogosz pokonał słabego technicznie Grujewę;

w. lekka — Matloch przegrał nieznacznie z Markowem. Po pierwszej przegranej rundzie Matloch przechrabiał do ataku, wyrównuje stracone punkty, jednak za niebezpieczny atak głową otrzymuje upomnienie;

w. półśrednia — Krawczyk zwyciężył wysoko na punkty Paliczewę;

w. lekkośrednia — Musiał pokonał Mitrewę. Bułgar był przeciwnikiem szybki i posiadał silny cios;

w. średnia — Nowara przegrał z Gieorgiewem. Nowara nie umiał odeprzeć żywiołowych ataków Bułgara i mimo dobrego finiszu walkę przegrał.

Turniej został zamknięty odegraniem hymnu ZSRR.

Najlepszą drużyną turnieju była bezspornie drużyna Związku Radzieckiego, która nie przegrała ani jednego spotkania.

Bardzo dobrze wypadli bokserzy polscy, ulegając jedynie doskonałym pięściarzom radzieckim.

Na trasie biegu zjazdowego



W Łodzi myślimy już raczej o wiosnie, w Zakopanem natomiast sezon narciarski trwa jeszcze w pełni. Oto jeden z zawodników na trasie biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski.

częstwa naszego miasta i województwa przyczyni się niewątpliwie do tego, że tegoroczny Międzynarodowy Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga będzie w naszym mieście jeszcze potężniejszą manifestacją pokojową, niż wszystkie dotychczasowe wyścigi.

Będziemy szczególnie serdecznie witali kolarzy z tych krajów, w których klasa robotnicza nieustępliwie walczy o wyzwolenie społeczne, o zniesienie ucisku i wyżysku człowieka przez człowieka.

Będziemy szczególnie manifestować na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, niezłomnej woli walki o pokój, postęp i socjalizm.

ZD. BOROWSKI

Przewodniczący Komitetu Etapowego V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga

Dobry początek

POLSKA—NRD 3:0

Licis pokonał najlepszego tenisistę niemieckiego

W nowoobudowanej hali sportowej Gwardii rozpoczęły się 14 bm. zawody tenisowe Polska — NRD.

Po pierwszym dniu prowadzą tenisistów polscy 3:0.

W pierwszej grze Radzio pokonał czwartą rakię NRD, Fessnera 6:0, 6:2. Radzio grał regularnie, będąc dużo lepszym w długich wymianach piłek z głębi kortu.

Przydałoby się więcej zainteresowania dla „czwartków”

W czasie ostatniego czwartku bokserskiego uzyskano w walkach następujące wyniki:

W. papierowa I: Milczarek (Wł.) pokonał Stępnia (Bawelna).

W. papierowa II: Izel (Gw.) pokonał Lerkego (Budowl.).

W. kogucia: Grej (Budowl.) pokonał Arendta (Wł.).

W. lekka: Sykuła (Gw.) pokonał Maciaka (Baw.).

W. lekko-półśrednia: Gajewski (Wł. Widzew) pokonał Tyma I (Bawelna).

W. półśrednia I: Mistrz Pierwszego Kroku, Kowalewski (Wł.) po ładnej walce pokonał na punkty Markówkę (Gw.).

W. półśrednia II: Wronowski (Ogniwo) zwyciężył przez poddanie się Klonowicza (Gw.).

Jak dotąd, małe zainteresowanie „czwartkami” wykazują jeszcze Ogniwo, OWKS i Włókniarz-Widzew.

Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Łódź, Al. Kościuszki Nr 101a przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15.30 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 668-K

ŁÓDZKIE ZAKŁADY KINOTECHNICZNE zakupią natychmiast:

suwmiarki, narzynki i gwintowniki od M 1, 7, uchwyty tokarskie 3-szczekowe od Ø 110 — 160 mm oraz sprawdziany gwintowe od M 1, 7. Zgłoszenia do działu zaopatrzenia Łódź, Nowotki 41, tel. 158-47. 788-K

Na dwa fronty... Akademicy łódzcy goszczą kolegów z Warszawy i Poznania

W dniu 16 bm. o godz. 16.00, na pływalni MDK zostaną rozegrane ciekawe zawody pływackie między AZS — Poznań i AZS — Łódź. Zawodnicy Łodzi uzyskali szereg dobrych wyników na mistrzostwach okręgu i przygotowali się dobrze do spotkania z silnym przeciwnikiem.

W barwach AZS-Poznań wystąpią między innymi Opalanka, Karolczak, Furowicz i Żyżnarski. AZS-Łódź wystąpi z Drabikówną, Łatanowskim, Gutkowskim i Przyjemskim na czele. W ramach tych zawodów rozegranych zostanie kilka ciekawych biegów w konkurencji lokalnej. Na zakończenie odbędzie się mecz piłki wodnej.

Tego samego dnia, o godz. 12.00 w Domu Akademickim przy ul. Bystrzyckiej, odbędzie się rewanżowe spotkanie w tenisie stołowym między AZS-Warszawa a AZS-Łódź. Akademicy warszawscy reprezentują wysoką klasę i należą do najsilniejszych drużyn. AZS łódzki wstąpi w składzie: Zochowski, Wagner, Sadekiewicz i Głuźniewiczówna.

Fessner jedynie na początku drugiego seta nawiązał walkę z Polakiem.

W drugiej grze pojedynczej młody Licis spotkał się z mistrzem NRD, Sturmem. Zwyciężył Polak 6:2, 3:6, 6:4.

W pierwszym secie Licis gra dobrze, dużo atakuje i wygrywa stosunkowo łatwo. W drugim secie Sturm zmienia system gry i Licis nie potrafi znaleźć sposobu na silne, atakujące piłki Sturm'a za forhendu.

Trzeci set rozpoczyna Licis dobrze i prowadzi 3:0. Sturm przyspiesza jednak grę i wyrównuje na 3:3.

Od tej pory Licis atakuje stale backhend przeciwnika, który jest słabą stroną mistrza NRD.

Od tej pory rozpoczyna się niezwykle zacięta walka o każdą piłkę. Wychodzi z niej zwycięsko Licis, kończąc mecz za drugim meczbolem.

W trzeciej grze Piątek wygrał z Mainzerem 6:1, 6:4.

Niesportowa postawa Górnika na mistrzostwach Polski

Finałowe spotkanie Górnika—CWKS w mistrzostwach hokejowych Polski zostało przerwane w 10 minucie III tercju.

Po zdobyciu przez CWKS wyrównującej bramki górnicy zaprotestowali przeciw tej decyzji, twierdząc, iż krządek nie znalazł się w bramce, a poza tym przekroczono czas połowy III tercju, w której winna nastąpić zmiana pól.

Poniważ sędziowie nie uwzględnili protestu Górnika, zespół śląski opuścił lodowisko.

W meczu o miejsca od 5 do 8 Kolarz odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Budowlanymi 6:2 (1:0, 3:0, 2:2).

Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. płk. Wacława Jurczaka, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 65, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 12 i od 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 733-K

Ogłoszenia drobne

SZKOŁA tańców | **ZAGINAŁ** na Zdro- W. Cyruńskiego — wiu pies duży, czar Łódź, Kilińskiego — w. kudłaty, Odpro 46, tel. 135-42. Zapł wadzić za wynagrodzeniem do Zoo. 3373-G 3459